

Fortepian dla pstrąga

- Gdzie jest pstrąg? – pyta Maciek i z ironicznym uśmiechem zadziera – nie nos, a aparat. Sprzęt tym razem trzeba ustawić wysoko, ponad kutym płótem hotelu Salve, którego prety oddzielają scenę, muzyków oraz publiczność od reszty świata. Koncert ma zacząć się za pięć minut. Kwiaty dla artystów przygotowane są na zapleczu kuchni hotelowej. – I gdzie ten wasz pstrąg, może pływa w fontannie? – nadal żartuje fotograf. Takie pytania można traktować z przymrużeniem oka, bo podczas drugiego głogóweckiego koncertu w ramach „Śląskiego Lata Muzycznego” pstrąg popłynie na pewno – tyle, że ze sceny tarasu i jako jedna z najpopularniejszych i znaczących pozycji muzyki kameralnej. Przed Państwem – „Pstrąg” Franza Schuberta w romantycznym klimacie „Heuriger”!

Schubert w swoim niedługim życiu (kompozytor żył 31 lat) skomponował prawie 1000 utworów. Wśród nich znalazło się około 600 pieśni, w tym także „Pstrąg” – napisany na kwintet fortepianowy. To instrumentacja bardzo typowa dla tych koncertów, których kameralny charakter i wielkość pomieszczenia nie przewidują miejsca dla całej orkiestry. W zależności od epoki, forma kwintetu fortepianowego trochę się różniła. W pierwszej kolejności, w skład tak zwanego „substytutu orkiestry” wchodził fortepian i kwartet smyczkowy, pod koniec klasycyzmu i na początku romantyzmu instrumenty w kwintecie trochę się zmieniły. Sam „Pstrąg” stworzony został na wykonanie dla fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli i kontrabas. Nic, w tym zestawie instrumentów, nie byłoby nadzwyczajnego gdyby nie fakt, że akurat fortepian, który 8 sierpnia o godzinie 19.00 powinien już czekać nastrojony w hotelowym ogrodzie, na co dzień pozostaje w sali rady miejskiej głogóweckiego ratusza. Transport fortepianu – w praktyce jest to rzecz mało prozaiczna.

- Na raz, dwa trzy podnosimy... Ale wszyscy podnosimy. To fortepian dla pstrąga! – trudno dzisiaj powiedzieć, kto wydawał komendy podczas transportu fortepianu z parterowej sali ratusza na taras hotelu, gdzie odegrany miał zostać „Pstrąg”. Nie jest łatwo nawet sobie przypomnieć, ile osób instrument niosło, trzymało i podpierało – krzycząc przy tym głośniejsz niż sam fortepian grać może. Dopiero, co grupa umiędzionych mężczyzn ruszyła instrument z miejsca, a już się okazało, że czarny, błyszczący sprzęt marki Kawai o wymiarach 180 cm i 150 cm „w pasie”, nie przejdzie przez pierwsze drzwi sali ratuszowej, bo... jest „za gruby” i po prostu się nie zmieści. – Bokiem go! Boookiem! Nie połamcie nóg, nie złamcie ani jednej nogi, nawet kawałka tej nogi nie połamcie! – poucza barczysty mężczyzna, którego dłonie już prawie odcisnęły się w drewnie pod klawiaturą fortepianu. 300 kg – tyle waży fortepian. Za dwie godziny musi pojawić się na tarasie hotelu. Transport trwa godzinę – najpierw przez drzwi z sali rady na korytarz, stąd prosto przed ratusz, dalej już tylko (sic!): bagażnik, przejazd i przeniesienie na scenę tarasu. Po koncercie to samo, ale w odwrotnej kolejności.

- Dla kogo ten fortepian? – pytają przechodnie. – Dla pstrąga! – odpowiedzi udzielają chórem wszyscy, którzy w bagażniku busa już zdążyli odegrać pierwsze melodie. – Ale przecież przy nogach są kółeczka, trzeba go było na nich zawieźć do hotelu na ten cały „Heuriger” – drwią chłopaki w czasie transportu. Pewnie! Można by nawet dla poklasku dwa razy objechać rondo Jerzego III Opersdorfa i nagrać przy okazji kolejny odcinek dla Piotra Anderszewskiego z cyklu „Podróżujący fortepian” z tą małą różnicą, że Anderszewski transportuje fortepian pociągiem i zawsze w całości. Na dwie godziny przed koncertem – i dla całej przyszłości instrumentu w ogóle – lepiej nie ryzykować dowozu w stylu: „ludzie zejście z drogi, bo fortepian jedzie!”

Ktoś (słusznie?) zauważył, że organizacja koncertu stanowi większe wyzwanie niż budowa autostrady. Nawet, jeśli to porównanie zdrowo przesadzone, to prawdą jest, że momentami trzeba się naprawdę mocno zaprzeć (zwłaszcza podczas obracania fortepianu we framudze drzwi), żeby „Pstrąg” mógł popłynąć, bo to w końcu



„Heuriger” – święto wina i muzyki, co roku hucznie obchodzone w Austrii i w Niemczech. Popularność picia lokalnego wina na tarasach i w ogrodach związana jest także z symboliką romantyzmu i w gruncie rzeczy cała sytuacja – zgodnie z tradycją – jest tylko przyczynkiem do odgrywania pieśni opowiadających o nostalgicznej tęsknocie za przeszłością, przemijaniu życia, nieuchronności cierpienia, a także niespełnionej miłości. Oczywiście „Heuriger” współcześnie nie jest już tym samym świętem, które zapoczątkowane zostało prawie 250 lat temu przez cesarza Józefa II poprzez wydanie dekretu regulującego sprzedaż wina. Dziś – chociaż wina z Winiar już nie mamy – możemy w dyskretny sposób czerpać z dziedzictwa „Heuriger” przy dźwiękach muzyki najlepszych kompozytorów i lampką zagranicznego trunku w rękę. I nie musimy przy tym uzewnętrzniać myśli i pragnień, bo zrobią to za nas poeci: Heine, Hölderlin i Eichendorff, a w momencie, gdy kwintet zagra już „Allegro vivace” – pierwszą z pięciu części „Pstrąga”, ze sceny wydobędzie się głos Michała Światały, aktora Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu:

„(...)

Kochana, jakąż nudą
Powiewa nieraz stąd
Odwagi, nie bądź głupia
Na konia ze mną wsiądź”.

- Ten pstrąg to całkiem fotogeniczny, a zwłaszcza przy fortepianie – Maciek ma w swojej fotograficznej naturze to, że zawsze ironizuje do końca.

Program „Śląskie Lato Muzyczne. Heuriger”:

Franz Schubert – „Pstrąg” na kwintet fortepianowy:

- Allegro vivace,
- Andante,
- Scherzo. Presto,
- Andantino,
- Finale. Allegro giusto

Wykonawcy: Tomasz Tomaszewski – skrzypce,
Michał Micker – altówka,
Katarzyna Polonek – wiolonczela,
Leszek Sokołowski – kontrabas
Adam Tomaszewski – fortepian

Muzeum Regionalne w Głogówku serdecznie dziękuje firmie ATM Morawiec za zorganizowanie transportu fortepianu na czas koncertu „Śląskiego Lata Muzycznego. Heuriger”, który 8.08.2014 r. odbył się w hotelu Salve w Głogówku. Tym samym chcemy również złożyć podziękowania dla właścicieli i obsługi Restauracji – Hotelu Salve za pomoc podczas przygotowań do koncertu oraz w czasie jego trwania. Dziękujemy!

Kinga Markowska
Foto: Maciek Pagacz